

PROBLEM ANTYSEMITYZMU NA ŁAMACH „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO” W LATACH 1863–1914

„Przegląd Katolicki” wychodził jako tygodnik w Warszawie nieprzerwanie od 1863 r. do wybuchu I wojny światowej, następnie po kilkumiesięcznej przerwie ukazał się na krótko w 1915 r. Został wznowiony w 1922 r. i dotrwał do wybuchu II wojny światowej. Po wojnie został wznowiony po raz drugi, jednak dopiero w 1984 r. Jego założycielem był ks. Michał Nowodworski, absolwent Akademii Duchownej w Warszawie, potem jej profesor¹. Redaktorzy, współpracownicy i wydawcy „Przeglądu Katolickiego” należeli do najwybitniejszych duchownych w Królestwie Polskim, posiadali wyższe wykształcenie teologiczne zdobyte w Akademii Duchownej w Warszawie, a po jej likwidacji w 1867 r. w Akademii Duchownej w Petersburgu. Niektórzy też doksztalali się za granicą. Kilku z nich zostało nawet biskupami².

¹ I. Kaczmarek, „Przegląd Katolicki” w latach 1863–1915, w: „Przegląd Tomistyczny” 3: 1987 s. 319. Ks. Michał Nowodworski był wydawcą *Encyklopedii Kościelnej*; w okresie od grudnia 1863 r. do września 1868 r. przebywał na zesłaniu w guberni permskiej; w latach 1890–1896 biskup płocki. W „Przeglądzie Katolickim” pisywał artykuły z zakresu teologii i filozofii, prowadził bieżącą kronikę kościelną z trzech zaborów i z zagranicy, dział bibliografii i recenzji. Wzbogacił polską literaturę teologiczną przekładami kilku znakomych dzieł. Zob. *Polski Słownik Biograficzny* t. 23 s. 368–370.

² Ks. Michał Nowodworski (1831–1896) biskup płocki w latach 1890–1896; ks. Antoni Sotkiewicz (1826–1901) biskup sandomierski od 1883 r.; ks. Antoni Julian Nowowiejski (1858–1941) biskup płocki w latach 1909–1941; ks. Zygmunt Goliań (1824–1885) biskup sufragan w Krakowie; ks. Wincenty Teofil Chościak Popiel (1825–1912) w latach 1863–75 biskup płocki, w okresie od 1868 r. do 1875 r. na zesłaniu w Nowogrodzie, następnie w latach 1875–1882 biskup kujawsko-kaliski, wreszcie w latach 1883–1912 arcybiskup metropolita warszawski; ks. Kazimierz Ruszkiewicz (1836–1925) najbliższy współpracownik Popiela, od roku 1884 biskup sufragan warszawski; ks. Marian Fulman (1866–1945) w latach 1918–1945 biskup lubelski i pierwszy wielki kanclerz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wszystkie informacje zaczerpnię-

Przez cały omawiany okres „Przegląd...” nie był wolny od ingerencji władz carskich co do treści i obsady redaktorów. „Przegląd...” zaczął ukazywać się w bardzo trudnym okresie. Dwa tygodnie po wyjściu pierwszego numeru pisma wybuchło powstanie styczniowe. Polityka wydawnicza władz carskich w tym czasie, w zasadzie do 1905 r., stawiała sobie za cel osłabianie pozycji Kościoła katolickiego. Publicystyka propagująca idee pozytywistyczne stawiała bardzo często w opozycji do duchowieństwa, stając się nieświadomie narzędziem antykościelnej polityki zaborcy³.

Za swój główny cel „Przegląd...” uważał głoszenie nauki Kościoła oraz obronę przed destrukcyjnymi i mającymi zgubny wpływ na społeczeństwo prądami ateistycznymi. Początkowo były to liberalizm i pozytywizm, później dekadentyzm i socjalizm. W miarę możliwości pismo starało się publikować encykliki, listy pasterskie, kazania itp. Zabierało głos w kwestii robotniczej, potępiając wszelkie próby jej rozwiązania w duchu niechrześcijańskim. Sporo miejsca poświęcono masonerii, którą obarczano winą za rozwój socjalizmu i ateizmu. „Przegląd...” podejmował również na swoich łamach problematykę żydowską. Pismo przez długi czas było jedynym periodykiem religijnym na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Położyło ono duże zasługi w popularyzacji myśli teologicznej oraz w przekazywaniu informacji o religijnym życiu polskiego społeczeństwa⁴.

W Warszawie do 1906 r. ukazywały się zaledwie trzy tytuły, które można zaliczyć do prasy katolickiej. Były to: „Przegląd Katolicki” (1863–1914), „Rola” (1883–1912) oraz „Dziennik dla Wszystkich”, później przemianowany na „Dziennik Powszechny” i związany z „Rola”, ukazujący się od 1905 r.⁵ Nie można w tym miejscu jednak zgodzić się, skoro mowa będzie o problematyce antysemitki na łamach „Przeglądu Katolickiego”, z twierdzeniem Ryszarda Bendera, że „Rola” była pismem zbliżonym do „Przeglądu...”⁶. „Rola”, ukazująca się od 1883 r. była tygodnikiem programowo antysemitkim,

to z odpowiednich biogramów zamieszczonych w *Polskim Słowniku Biograficznym*; Zob. także I. Kaczmarek *art. cyt.*, s. 319–21.

³ Byli jednak księża, jak np. Franciszek Krupiński, którzy bronili pozytywizmu przed zarzutami ateizmu i materializmu, podkreślając wartości intelektualne doktryny pozytywistycznej. B. Skarga, *Pozytywizm*, w: *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Lublin 1990 s. 152.

⁴ I. Kaczmarek, *art. cyt.*, s. 317, nakład tygodnika nie przekraczał 3 tys. egz. (s. 337).

⁵ R. Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905–1918*, Lublin 1978 s. 113–4.

⁶ *Tamże*, s. 113.

z którym „Przegląd...” niejednokrotnie polemizował i to czasem dość ostro⁷. Wprawdzie program „Roli” nawołujący do „rozwiniecia w sobie ducha solidarności, wytrwałości, przedsiębiorczości, oszczędności i poszanowania pracy” oraz do ekonomicznego bojkotu i izolacji Żydów odpowiadał „Przeglądowi...”, to jednak sposób realizacji zamierzonych celów na niwie prasowej przez „Rola” deklarującą się przy tym jako pismo chrześcijańskie, musiał wypaść w ocenie „Przeglądu...” negatywnie. Charakter artykułów i ton polemik zamieszczanych na łamach pisma daleko odbiegał od form i norm przyjętych w prasie. Już w roku 1883 „Przegląd Katolicki” oskarżał „Rola” o *dążenia niechrześcijańskie i o apostołstwo zwierzęcej walki o byt*⁸. Później zarzucał pismu, że jego artykuły dotyczące Żydów pozbawione są rzeczowych argumentów, dotyczą sfer intymnych i osobistych, i są w istocie pamfletami. Potępiono też „Rola” za wypaczanie sensu papieskich encyklik poprzez tendencyjną ich interpretację celem uzasadnienia swoich zarzutów wobec Żydów⁹. W 1896 r. „Przegląd...” pisał: *Przecz te drwinki z żydów i znęcanie się dla zabawy czytelnika!*

⁷ O konfliktach jakie istniały między obydwojema tygodnikami dowiedzieć się można z publikacji *Cwierćwiecze walki. Księga pamiątkowa „Roli”*, Warszawa 1910. Przez cały niemal okres swojej trzydziestoletniej działalności „Rola” starała się być bardziej katolicka niż „Przegląd Katolicki”, co oczywiście rodziło różnorodne konflikty. „Rola” na rynku prasowym pojawiła się w narastającej atmosferze antysemityzmu. Była niejako spadkobierczynią pogromu warszawskiego (1881). Niechętnie przyjęta została przez warszawską prasę. W dziejach „Roli” można wyróżnić dwa okresy. Pierwszy do kwietnia 1909 r. tj. do śmierci założyciela, wydawcy i redaktora pisma Jana Jeleńskiego, będącego swojego rodzaju *spiritus movens* tygodnika, oraz drugi od kwietnia do końca 1912 r., kiedy pismem kierował syn Jana, Szczepan. Charakter tygodnika w pierwszym okresie dość trafnie określił Antoni Zaleski w głośnych swojego czasu listach Baronowej XYZ do przyjaciółki, zamieszczanych na łamach krakowskiego „Czasu” w latach 1885–87 (Zob. A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971 s. 44 i nn.). „Rola” – pisał – to *wydawnictwo antysemitckie, prowadzone z wielkim hałasem przez pana Jeleńskiego*. Bardzo charakterystyczne były w tym okresie szczególnie zjadliwe i jątrzące opinie oraz komentarze *ad personam*, nie omijały one nawet neofitów. Po śmierci J. Jeleńskiego pismo traci na owej zjadliwości, pióra współpracowników stają się mniej napastliwe. Szczepan Jeleński nie potrafił już zainteresować swoim tygodnikiem ludzi żądnych sensacji i skandali, brakowało tak charakterystycznych dla „Roli” cotygodniowych felietonów Kamiennego (pseudonim Jana Jeleńskiego) zjadliwych i ironicznych, sarkastycznych i demaskatorskich, budzących oburzenie w prasie warszawskiej przywykłej do swoistego *savoir-vivre'u* dziennikarskiego.

⁸ „Rola” nr 11 z 1883 r.

⁹ „Przegląd Katolicki” (dalej cyt. PK) nr 38 z 1891 r. *Nie tędy droga* oraz nr 41 z 1891 r. *Małe przypomnienie dla Roli*.

*Jestże to dziełem miłości chrześcijańskiej, dziełem budowania? Czyżby nie korzystniej postąpiła Rola pracując pozytywnie, rozwijając poważnie zasady, w kształcie np. art. Asemityzm ks. M. Morawskiego?*¹⁰

W okresie względnej liberalizacji w latach 1905–1906 nastąpiło złagodzenie polityki wydawniczej. Zniesiono cenzurę przewencyjną, złagodzone politykę wobec Kościoła, widoczne były ulgi w życiu społeczno-politycznym. W związku z tymi zmianami zaczęło pojawiać się coraz więcej pism katolickich. Wydawcą wielu z nich był ks. Ignacy Kłopotowski¹¹. Poglądów prezentowanych na łamach tych czasopism, dotyczących różnych kwestii społecznych, w tym żydowskiej, nie można jednak w każdym przypadku utożsamiać ze stanowiskiem Kościoła, gdyż często były to osobiste poglądy redaktorów i ich współpracowników. Chociaż z drugiej strony nie można też zapominać o ich opiniotwórczej roli.

Ogólnie biorąc problematyka żydowska na łamach „Przeglądu Katolickiego” pojawiła się w latach osiemdziesiątych i była obecna, z różnym nasileniem, do końca omawianego tu okresu¹². Wcześniej pismo nie podejmowało szeroko tej tematyki, ale była to pewna ogólna tendencja w prasie warszawskiej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Okres ten charakteryzował się swoistym entuzjazmem, wiarą w pokojowe i ewolucyjne zreformowanie społeczeństwa i państwa, lecz ów tak charakterystyczny dla niego ton dydaktyzmu ujawniający się właśnie w prasie i literaturze tego okresu, ustępuje w początkach lat osiemdziesiątych neokonserwatyzmowi jako reakcji na „autorytaryzm” wczesnego pozytywizmu i początki kapitalizmu. W literaturze odchodzi się od utworów moralizatorskich i dydaktycznych, pisanie „jak być powinno” ustępuje pisaniu „jak jest” (realizm i naturalizm).

Pojawienie się problematyki żydowskiej w latach osiemdziesiątych w prasie Królestwa oraz nasilenie się jej w latach następnych nie było przypadkowe. Okres ten bowiem był czasem narodzin oraz roz-

¹⁰ PK nr 44 z 1896 r.

¹¹ Ks. Ignacy Kłopotowski był m. in. wydawcą najtańszego w Królestwie pisma codziennego „Polak-Katolik”, a także tygodnika „Posiew” przeznaczanego wyłącznie dla chłopów, oraz miesięcznika „Kółko Różańcowe” wydawanego dla bractw i kółek parafialnych; stał się twórcą swoistej propagandy religijno-oświatowej. Jego pisma głosiły przekonanie, które zawarto w haśle – „Polak to katolik, nie katolik – nie Polak”. Por. Z. Kmiecik, *Prasa Polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904*, w: *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976 s. 74–5.

¹² Niniejszy artykuł w zasadzie dotyczy tylko problemu antysemityzmu, niemniej jednak zasygnalizowano też w tekście bądź w przypisach istnienie innych aspektów kwestii żydowskiej poruszanej w PK.

woju istniejących już wcześniej nurtów, dążeń czy ruchów wśród polskiego żydostwa. Należy również w tym miejscu pamiętać, że równouprawnienie Żydów w Królestwie jakie dokonało się w latach 1861–1866 wpłynęło w pewnym stopniu na kształtowanie się polskiego nacjonalizmu, liberalizmu, konserwatyizmu czy socjalizmu. Dla niektórych ówczesnych żydowska „wszechobecność” była wynikiem, w ich przekonaniu, niezasłużonego równouprawnienia.

W latach osiemdziesiątych pogłębia się antagonizm polsko-żydowski. Był on w dużej mierze wynikiem utożsamiania mechanizmów gospodarki kapitalistycznej z charakterem Żydów. Postrzeganie w ten sposób nowej, nie zawsze do końca zrozumiałej rzeczywistości rozdziło w typowo agrarnym społeczeństwie polskim żydofobię. Do tego na początku lat osiemdziesiątych dochodzi do głośnych pogromów ludności żydowskiej na południu Rosji. W 1882 r. wprowadzono tzw. prawa tymczasowe ograniczające dotychczasowe prawa Żydów w Cesarstwie. W roku 1886 miała miejsce głośna sprawa tzw. memoriału giełdowego, związana z próbami władz carskich rozciągnięcia ustaw wyjątkowych dotyczących Żydów w Cesarstwie na teren Królestwa Polskiego¹³. Memoriał podpisany przez Jana Blocha i Henryka Natansona niezbyt zręcznie dowodził poważnego wkładu Żydów w rozwój życia ekonomicznego w Królestwie, co wywołało wzrost napięcia w stosunkach polsko-żydowskich¹⁴. Od 1888 r. zaczęto Żydom utrudniać dostęp do szkół i urzędów¹⁵.

Powoli ale ustawicznie w całej Europie miała miejsce eskalacja nastrojów antysemickich. Zaczęto poszukiwać źródeł antysemityzmu i go definiować. W tej atmosferze kwestia żydowska stała się niejako tematem dyżurnym również w prasie warszawskiej tego okresu.

Na wiosnę 1881 r., po udanym zamachu na życie cara Aleksandra II, doszło do fali krwawych prześladowań i okrutnych mordów dokonywanych na Żydach w miasteczkach guberni jekaterynosławskiej i kijowskiej. Wkrótce objęła ona także Podole i Wołyń. Prasa polska w Królestwie nie mogąc wyraźnie pisać kto był inspiratorem pogromów, starała się przynajmniej potępić same zajścia i bezpośrednich ich sprawców oraz przestrzec przed prowokatorami w Królestwie¹⁶.

¹³ Szeroko na ten temat pisze Artur Eisenbach w książce *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku. Studia i szkice*, Warszawa 1983 s. 254–62.

¹⁴ R. Żebrowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, Warszawa 1993 s. 77.

¹⁵ T. Jeske-Choiński, *Neofici polscy. Materiały historyczne*, Warszawa 1904 s. 115.

¹⁶ I. Schiper, *Żydzi na Kresach północnych i wschodnich w czasach po-*

Już w maju 1881 r. „Przegląd...” zamieścił na swoich łamach *List JWJKs. Administratora Archidiecezji Warszawskiej, przestrzegający wiernych przed podżegaczami do gwałtów na Żydach*¹⁷. W tekście wprowadzającym od redakcji pisano, że *ani zachodnia ani wschodnia judenhetze nie jest w stanie oddziałać u nas w swym duchu, bo przeciwi się temu zdrowy sąd naszego społeczeństwa, na chrześcijańskich zasadach mocno oparty*¹⁸. Sam list natomiast przestrzegał przed uleganiem wpływom ludzi złej woli. Podkreślono w nim powszechność obowiązywania przykazania miłości, szczególnej opiece powierzono młodzież, która może być obiektem zabiegów osób chcących wykorzystać jej temperament do antyżydowskich wystąpień, wreszcie w zakończeniu listu stwierdzono: *Dla tego też, bracia ukochani, ile razy w dawnych czasach ludzie dzicy i nieoświeceni rzucali się na żydów, Kościół ich, choć niewiernych, zawsze brał w swoją opiekę i krzywdy im robić nie pozwalał, i Papież surowe wydawali postanowienia przeciwko takim napastnikom. Otóż i dzisiaj, kochani bracia, gdyby ludzie źli chcieli was podejść i udając religijną żarliwość, chcieliby was przekonać, że przeciwko niewiernym powstawać należy, nie dajcie się ułudzić, wytrzymajcie dobrze próbę wiary waszej i odrzućcie zwycięsko wszelkie podszepty*¹⁹.

Stanowczą i jednoznaczną wymowę listu osłabił komentarz redakcyjny, być może wymuszony przez cenzurę, w którym wymieniono niektóre papieskie postanowienia biorące Żydów w obronę, jednak zaraz dodając, że *pomimo ... osłaniającego ich wpływu Kościoła, Żydzi nie zaniebdywali czynnego brać udziału w różnych robotach tajnych i jawnych, przeciwko Kościołowi skierowanych*²⁰. Dalej autor komentarza obarczył częścią winy za zaistniałe niepokoje samych Żydów: *Kto podkopuje wpływ Kościoła Chrystusowego na społeczeństwo — pisał — ten zawsze pracuje nad osłabieniem najpotężniejszej osłony porządku społecznego, a tem samem pracuje nad przygotowaniem bu-*

rozbiorowych, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, pod red. I. Schipera, A. Tartakowera, A. Hafftki, t. 2, Warszawa 1933 s. 5; A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy. Konflikty. Stereotypy*, Warszawa 1989 s. 268.

¹⁷ PK nr 21 z 1881 r. 20 maja delegacja gminy żydowskiej złożyła Administratorowi Archidiecezji Warszawskiej podziękowanie *za słowa miłości i pokoju, głoszone z ambon w jego imieniu podczas zeszłej niedzieli*, PK nr 22 z 1881 r.

¹⁸ PK nr 21 z 1881 r.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

*rzy, która prędzej czy później i jemu boleśnie da się uczuć. Szczególniej pragnęlibyśmy, aby tę przestrożę naszą wzięta do serca ta cząstka materialistowskiej prasy naszej, która natchnienie swoje i poparcie ma po szeregach tak zwanego postępowego żydostwa*²¹.

W następnych numerach „Przegląd...” informował czytelników o wydaniu przez administratorów diecezji sandomierskiej i kieleckiej listów do duchowieństwa i wiernych ostrzegających przed podżeganiem do zatargów i bójek z Żydami. Poza tym wszyscy biskupi i administratorzy diecezjalni skierowali okólniki polecające duchowieństwu przemawiać w duchu miłości i sprawiedliwości²². Powyższe zabiegi nie zdołały jednak zapobiec pogromowi żydowskiemu, do jakiego doszło w dniach 25, 26 i 27 grudnia 1881 r. w Warszawie²³.

W ostatnim numerze „Przeglądu...” z tego roku zamieszczono artykuł wstępny pt.: *Podwójny smutek*²⁴. Wyrażono w nim ogromny żal z powodu ekscesów i rozruchów antyżydowskich: *To jest ciężki smutek jeden (chodziło o wypadek w kościele Św. Krzyża zob. przypis 23 — K. L.) — pisał jego autor — ale do tego smutku boleści dołącza się jeszcze smutek drugi, bardziej jeszcze niż pierwszy gryzący bo pochodzący z faktu dalej nierównie niż pierwszy sięgającego w swych następstwach, smutek hańby, jaką ludzie złej albo nierozumnej woli ściągnęli na nasze poczciwe miasto, gwałtami dokonanymi na mieniu żydów, gwałtami tak wstrętnymi i tak przeciwnymi naszej naturze, naszym tradycjom, naszej wierze świętej*²⁵. Mimo potępienia w dniu 26 grudnia zejść z ambon kościelnych trwały one jeszcze do 27 grudnia²⁶.

Gdy opadły pierwsze wrażenia, podjęto próbę analizy zaszłych wydarzeń. Już w pierwszym numerze „Przeglądu...” z roku 1882 pisało, że tłumy rozbijające sklepy żydowskie składały się z osób przeważnie... *pozapisywanych w księgach ludności jako katolicy*²⁷. Była to głównie młodzież rzemieślnicza. Zaniebdana pod względem religij-

²¹ Tamże.

²² PK nr 24 i 25 z 1881 r.

²³ Szeroko na temat pogromu warszawskiego pisze A. Cała, *dz. cyt.*, s. 268–278. Bezpośrednią przyczyną zejść antyżydowskich w Warszawie była tragiczna w skutkach panika, do jakiej doszło w czasie mszy w kościele Św. Krzyża 25 grudnia 1881 r. Została ona wywołana okrzykiem: „gore!” Plotka, że bezpośrednim jej sprawcą był Żyd-złodziej złapany na gorącym uczynku stała się pretekstem do pogromu.

²⁴ PK nr 52 z 1881 r.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ PK nr 1 z 1882 r.

nym i moralnym, szybko oddalająca się od Kościoła i łatwo dająca posłuch awanturnikom i złodziejom. Winę za taki stan w dużej mierze ponosili — zdaniem autora — ci, którzy w książkach i w gazetach występowali przeciwko Kościołowi, ośmieszając go w oczach młodego pokolenia. W tym samym numerze sugerowano, aby w święta katolickie Żydzi zamykali sklepy i uszanowali spokój świąteczny chrześcijańskiej większości; wyrażono przy tym nadzieję, że grudniowe wydarzenia przyczynią się do dobrowolnego zamykania przez Żydów swoich sklepów. W tej sytuacji „Przegląd...” z zadowoleniem poinformował o dwóch rządowych rozporządzeniach. Jednym z 19 marca 1882 r. zabraniającym handlu przedmiotami kultu chrześcijańskiego Żydom, oraz drugim z 15 maja tego samego roku nakazującym zamykanie sklepów żydowskich w chrześcijańskie święta²⁸.

Lata osiemdziesiąte XIX w. i późniejsze, jak wyżej już wspomniano, charakteryzowały się nasilaniem tendencji antysemitycznych. Ulegał im również „Przegląd Katolicki”, który nie sprzeciwiał się prowadzeniu z Żydami walki na polu gospodarczym, społecznym i politycznym, był bowiem przekonany, że doprowadzi ona do wyeliminowania ich zgubnego, destrukcyjnego i demoralizującego wpływu na społeczeństwo chrześcijańskie. Antysemityzm rasowy natomiast spotkał się ze strony pisma ze stanowczym potępieniem. Zjawisko antysemityzmu było kilkakrotnie podejmowane w „Przeglądzie...”. W 1887 r. ukazał się dwuczęściowy artykuł zatytułowany *Kilka uwag o antysemityzmie*²⁹. Jego autor nazwał antysemityzm jednym z *potwornych zjawisk nienormalnego rozwoju życia społecznego* i Austrię uznał za jego kolebkę. Dalej dodawał, że w ciągu wieków Żydzi byli ciężko doświadczani, *jednak nigdy powaga chrześcijańska nie występowała z ogólnym wyrokiem potępienia, wymierzonym przeciw Izraelitom. Nie znamy wcale dekretaliów papieskich, w którychby istnienie żydów uznane zostało za niedające się pogodzić z moralnym porządkiem społecznym*³⁰. Niechęć do Żydów powodowały m. in. takie czynniki jak odrębność religijna, obyczajowa, językowa a przede wszystkim praktyka moralna oparta na przepisach Talmudu. Zdaniem autora antysemityzm będący reakcją na *nadużycia kapitalistycznej gospodarki żydowskiej* był dopuszczalny. Dostrzegał jednak inny rodzaj antysemityzmu wyrastający z nienawiści rasowej. Katolik może walczyć z nadużyciami i nieprawościami żydowskimi tak samo, jak z każdymi innymi, ale nie

²⁸ PK nr 25 z 1882 r.

²⁹ PK nr 44 i 45 z 1887 r.

³⁰ PK nr 44 z 1887 r.

*godzi się mu brać udziału w walce rasowej, obrażającej sumienie katolickie i zasadę na jakiej się wspiera, i konsekwencjami jakie z niej wypływają. (...) Kto rasę obiera — kontynuował autor — za godło agitacji ten, chcąc być logicznym, musi dojść do wniosku, jak to właśnie czyni antysemityzm, że odrobina wody chrzestnej nie sprowadza zgoda żadnej zmiany w przyrodzonym usposobieniu szczepowym. Kto rasę stawia wyżej od wolnej woli, kto postęпки ludzkie czyni wyłącznie zależnymi od właściwości szczepowych, ten oczywiście nie uznaje działania Sakramentu i dojść musi do wniosku, że Żyd, czy ochrzczony czy nieochrzczony zawsze jest i pozostaje Żydem. (...) Wtedy już nie mogłoby być mowy o niewygodnym znamieniu niewidzialnej łaski bożej. Według owej doktryny konwertyci pochodzenia żydowskiego, tacy mężowie jak Veith, Ratisbonne, Liebermann itd. pozostali żydami, ich nawrócenie na naukę chrześcijańską polega na złudzeniu, jest piękną bajką — gdyż natury rasowej nic zmienić nie zdoła... Prawdziwi myślicy katolicy nie mogą iść tą drogą za antysemitami*³¹. W konkluzji autor stwierdził, że antysemityzm narodził się w wyniku *nieuczciwości żydowskiej w stosunkach ze społeczeństwem chrześcijańskim* oraz na skutek kryzysu zasad chrześcijańskich w społeczeństwie chrześcijańskim. W tej sytuacji zalecał, aby z jednej strony Żydzi zrewidowali swoją moralność, a z drugiej chrześcijanie ożywili ducha miłości.

Autor nie był obrońcą Żydów, więcej skłaniał się do antysemityzmu gospodarczego, ale stanowczo nie odpowiadał mu ten wyrosły z gruntu różnic rasowych, ponieważ w oczywisty sposób zaprzeczał istnieniu w Żydach człowieczeństwa.

W 1900 r. w „Kronice kościelnej zagranicznej”, stałej rubryce „Przeglądu...”, autor podpisany ks. Wł. L., donosząc o interpelacji w parlamencie austriackim w związku z procesem o mord rytualny w Kutnej Horze, potępił m. in. antysemityzm³², który opiera się na nie-

³¹ Tamże.

³² Warto w tym miejscu wspomnieć, że autor doniesienia informował czytelników, iż we Francji prawie wszyscy antysemita należą do loży masońskiej *du rite antisémitique*, a w Niemczech w gazetach będących pod wpływem łóż masońskich obok haseł antykościelnych widnieją hasła antysemityczne. Jeśli zaś chodzi o kwestię mordu rytualnego to PK kilkakrotnie wyrażał przekonanie, że *używanie krwi chrześcijańskiej do celów rytualnych nie możemy przypisywać żydom w ogóle, ale tylko fanatycznym, wyjątkowym pomiędzy nimi jednostkom*. PK nr 5 z 1883 r. — *Z powodu sprawy tiska-eszlańskiej*, oraz PK nr 6 z 1883 r. *Używanie krwi chrześcijańskiej przez żydów*; PK nr 13 z 1883 r. *W kwestii rytualnego używania krwi chrześcijańskiej*; PK nr 36 i 37 z 1883 r. *Sprawa Tisza-Eszlańska*; PK nr 20 z 1911 r. *O mord rytualny*. Wyrażanie takiego poglądu musiało rodzić przekonanie wśród części opinii publicznej, że są Żydzi, co prawda nie wszyscy, którzy dokonują rytualnych mordów.

nawiści, aczkolwiek dalej pisał... *żeby nie być antysemitą nie potrzeba być filosemitą. Religia nasza i własny nasz interes narodowy i społeczny każą nam strzec się przed Żydami*³³. Kościół — stwierdził następnie — zawsze dążył do izolacji Żydów, w przypadkach, gdy zagrożone były w jego przekonaniu wartości chrześcijańskie.

W tym samym roku na łamach pisma zamieszczony został obszerny artykuł pt.: *Coś o antysemityzmie*³⁴. Jego autor dowodził, iż termin antysemityzm narodził się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku w Berlinie, samo natomiast zjawisko antysemityzmu jest produktem protestantyzmu a jego szermierzem był Marcin Luter. Stąd fakt narodzin antysemityzmu w protestanckiej części Niemiec nie był dla autora przypadkiem, chociaż przyznawał, że prześladowanie Żydów za wiarę zdarzało się także w świecie katolickim, czego smutnym przykładem była głównie Hiszpania, papieżstwo jednak zawsze zachowywało się wobec Żydów poprawnie³⁵. Następnie autor przeszedł do omówienia negatywnych i pozytywnych cech Żydów. Równouprawnienie ich uznał za błąd, przynoszący ogromne szkody chrześcijańskiemu społeczeństwu, albowiem sami Żydzi wykorzystują je do walki z chrześcijaństwem: *Nie ma poprostu ani jednej sposobności do podkopania chrześcijaństwa, którąby żydzi opuścili. Czy to publikacje lub dzienniki antychrześcijańskie, czy pornografia, czy ułatwienie rozpusty i pijaństwa, czy handel żywym towarem ludzkim, ułatwienie nieletnim oszukiwania rodziców czy przekupywanie sług i urzędników prywatnych i publicznych, na wszystkich tych polach przodują, jeśli nie jedynymi są żydzi*³⁶. Po tak ostrych słowach autor pochwalił stanowisko Rosji wobec Żydów, której *rząd bądź co bądź jeden jeszcze na całym świecie nawale żydowskiej dość skutecznie się opiera*, a następnie przeszedł do omówienia pozytywnych cech żydowskich. Chwalił prawdziwe *bohaterstwo w święceniu sabatu*, w przestrzeganiu ciężkich niejednokrotnie postów, „... *dzień modlitwy i odpoczynku* — pisał — *najskrupulatniej święcą, bogactwa tego świata posiadają, interesa prowadzą najrozleglejsze i jakoś im ten dzień nic nie przeszkadza*, w przeciwieństwie do chrześcijan, którzy znajdują różne okazje i wymówki, aby usprawiedliwić brak czasu na święcenie niedzieli. Autor wysoko ocenił organizację żydowskiej rodziny: *Absolutna przewaga męża, uległość głęboka żony, karność i posłuszeństwo dzieci, przy-*

³³ PK nr 6 z 1900 r.

³⁴ PK nr 23, 24 i 25 z 1900 r.

³⁵ A nawet nieraz żydom dogadzało, bo ich potrzebowało nieraz w swych kłopotach pieniężnych. PK nr 22 z 1900 r.

³⁶ PK nr 23 z 1900 r.

*kładne pożycie małżeńskie, rzadkość rozwodów, choć tak łatwych i jeszcze radsze przypadki rozwodu dla rozpustnego życia jednej i drugiej strony*³⁷. Dalej podkreślił wewnętrzną solidarność Żydów i ofiarność na rzecz gminy i ubogich. Piękną cnotą Żydów jest głębokie przywiązanie do wiary, obyczajów, języka i utraconej ojczyzny. W zakończeniu jednak autor stwierdził, że *Kościółą hasłem miłość, hasłem żydów — nienawiść do Kościoła* i dalej, że *potęga żydowska słabnie wobec chrześcijaństwa silnego, i na odwrót: o tyle się wzmacnia, o ile słabnie chrześcijaństwo w narodzie*³⁸. Na samym zaś końcu postulował: *Jeśli prawda, że Żydzi są organizmem nam wrogim, tedy do walki przeciwko nim możemy tylko używać sposobów tych (o ile godziwych), których oni sami używają. Karność i miłość rodzinna, miłość i przywiązanie bezgranicznie do swej wiary i obyczaju, solidarność na zewnątrz, oto cnoty żydowskie. Tylko naśladowując ich pod tym względem wzmocnić się potrafimy, a tem samem im się oprzeć. Nienawiść, zazdrość, pamiętajmy — to uczucia jałowe, które niczego zbudować nie mogą; nie o to idzie, by żydów nienawidzić, idzie o to, by siebie i swoich rozumnie i po chrześcijańsku kochać*³⁹.

Twierdzeniom zawartym w artykule brak pewnej konsekwencji i spójności. Z jednej bowiem strony oskarża się Żydów o całe niemal zło istniejące na świecie, z drugiej natomiast wychwala się ich cnotliwe życie i stawia za wzór do naśladowania chrześcijanom. Wynikało to z braku świadomości przemian dokonujących się w społeczności żydowskiej jako takiej i postrzeganie jej poprzez pryzmat stereotypu ponadgrupowej solidarności. Autor omawiając ujemne cechy Żydów opisał określoną grupę ludzi, którą utożsamiał z nośnikiem systemu społeczno-gospodarczego, jakim był wówczas na ziemiach polskich kapitalizm. Chodziło tu głównie o prasę mającą ogromny wpływ na kształtowanie opinii⁴⁰. W przekonaniu autora to właśnie ta część pra-

³⁷ PK nr 24 z 1900 r.

³⁸ PK nr 25 z 1900 r.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ W 1881 r. roku PK wyraził oburzenie z powodu tekstu jaki ukazał się na łamach „Gazety Handlowej” (nr 208), wydawanej przez Rudolfa Okręta. Tekst ten dotyczący upadku papieżstwa został odczytany jako antykościelny, a przede wszystkim antypapieski. Nie chodzi tu jednak o sam tekst ile o odpowiedź jakiej PK udzielił „Izraelicie”, który poczuł się dotknięty, ponieważ PK określił „Gazetę Handlową” organem *handlującego naszego żydostwa*. „Izraelita” twierdził, że gazeta ta nigdy nie deklarowała się jako żydowska. Stąd oskarżanie Żydów („wykształcającą część”) z powodu artykułu w „Gazecie Handlowej” o wystąpienia antypapieskie jest nieporozumieniem i przynosi szkodę w postrzeganiu Żydów, tworząc fałszywy ich obraz. PK replikując stwierdzał,

sy, która lansowała styl życia niezgodny z modelem życia rodziny chrześcijańskiej, niezgodny z moralnością opartą na nauce Kościoła opanowana była przez Żydów. I nie zastanawiał się nad faktem, że wielu z owych Żydów zarobkujących w prasie dawno już zerwało swój związek z judaizmem, z tradycyjną żydowską społecznością, a nawet pragnęło zapomnieć o swoim pochodzeniu. Z kolei omawiając dodatnie cechy Żydów sięgał do wartości kultywowanych w tradycyjnie religijnych środowiskach żydowskich. Nie zauważył też, że opisywane przez niego negatywne cechy były wynikiem rozpadu tradycyjnej struktury społecznej, co zresztą dotyczyło nie tylko Żydów, lecz w równej mierze także społeczności chrześcijańskiej. Wprawdzie procesy te wśród Żydów następowały szybciej, ale wynikało to z ukształtowanej przez wieki struktury zawodowej Żydów, która pomogła im prędzej odnaleźć się i zaadaptować do nowych warunków. Inni natomiast, którym się nie powiodło, skłonni byli obarczać za to Żydów.

W 1902 r. w „Przeglądzie tygodniowym spraw kościelnych” (stała rubryka w „Przeglądzie...” — K. L.) autor podpisany inicjałami X. J. G. scharakteryzował współczesny sobie ruch robotniczy. Uważał on, że niepokoje społeczne takie jak ludowe rozruchy i robotnicze protesty wybuchające w całej Europie nie mają charakteru ekonomicznego, lecz polityczny i sterowane są przez siły trzecie, wykorzy-

iz powszechnie wiadomo, że organy prasowe nie są wyrazicielami opinii tylko pojedynczych osób, lecz pewnych grup, które stoją za redaktorem gazety, a te w przypadku „Gazety Handlowej” nie składają się z chrześcijan. PK nr 40 i 44 z 1881 r. W PK dość często w tym okresie pojawiały się doniesienia z Wiednia na temat prasy żydowskiej w tym mieście i jej zgubnym wpływie. Np. w nr 14 z 1885 r. zamieszczono art. pt.: *Gazeciarnstwo żydowskie i walka z nim antysemityzmu bezwyznaniowego* (sygnowany inicjałami F. L.). Choć autor potępił antysemityzm reprezentowany przez Georga von Schönerera to jednak dodawał, że *sprawiedliwość Boska, która oddaje każdemu wedle zasługi, używa widocznie tego człowieka dla ukarania i poharńbienia niemoralnych, nieuczciwych żydowskich gazeciarzy*. Niepochlebne opinie na temat prasy żydowskiej pojawiają się w roku 1900 (nr 8 i 28). „Wiener Zeitung” została oskarżona o bluźnierstwo i zgorzenie. Z kolei w nr 6 z 1902 r. autor podpisany X. J. G. omówił całościowo prasę wiedeńską. Przechodząc do prasy żydowskiej stwierdził, że część z niej jest *wojowniczo-antykatolicka, inna niechętna lub bezbarwna i pozbawiona etycznej wartości*. Potępił też te czasopisma, które szerzyły antysemityzm rasowy. Tak postąpił w przypadku „Deutsches Volksblatt” organu lewego skrzydła w stronnictwie chrześcijańsko-socjalnym. *Ma on w swem gronie — pisał — porządnymi i uczciwymi ludźmi i nie jest pozbawiony zasług dla reakcji chrześcijańskiej w Wiedniu: kompromituje go jednak rasowa, pozbawiona chrześcijańskiej etyki nienawiść i walka przeciw żydostwu, a przytem i zbytne kokietowanie z wszechniemieckimi wpływami, obok śmiesznej obawy posądzenia o klerykalizm*.

stujące konflikty pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Socjaliści nie dążą wcale do poprawy doli tych ostatnich, albowiem ich nadrzędnym celem jest doprowadzenie do zbrojnego przewrotu. Siłą napędową partii robotniczych nie są robotnicy, lecz przedstawiciele inteligencji i kapitału: *Żydowska kapitalistyczno-gieldowa prasa złotego internacjonatu — dowodził — stanęła cała w jednym szeregu pod czerwonym sztandarem, częścią otwarcie, częścią pośrednio. Cały wpływ, cała potęga żydostwa poszły popierać socjalizm*⁴¹. Prawdziwym wrogiem chrześcijaństwa jest *czerwony sztandar, niesiony przez socjalizm, ale sprawiony za pieniądze żydowskich bankierów*. Zwycięstwo socjalizmu oznacza więc walkę z Kościołem.

Wszelkie zjawiska, które w jakikolwiek sposób naruszały harmonię w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i religijnym postrzegane były przez redaktorów „Przeglądu...” jako działalność wymierzona w misję Kościoła. Kapitalizm dążący kosztem robotników do niczym niepohamowanych zysków, socjalizm łudzący wizją lepszego jutra, czy masoneria pragnąca wyzwolić ludzkość od przesądów były często utożsamiane z Żydami⁴². Omawiając stosunek redaktorów „Przeglądu Katolickiego” do antysemityzmu w II połowie XIX w. należy pamiętać, że jako zjawisko był on zróżnicowany. Był więc antysemityzm gospodarczy, społeczny, religijny, polityczny i rasowy, chociaż każdy wyrastał z tych samych pobudek, tzn. niechęci do Żydów, to jednak realizację i granicę swoich celów każdy z nich dostrzegał inaczej⁴³.

⁴¹ PK nr 10 z 1902 r.

⁴² Już w roku 1881 r. PK pisał, że wystąpienia Żydów przeciw Kościołowi nie są rzadkością w *pruskim Kulturkampfe żydzi przedniejsze zajmują miejsce, a w masonerii, będącej spiskiem zorganizowanym na zgubę Kościoła najwyższymi kierownikami (...) są żydzi*. PK nr 44 z 1881 r., por. też PK nr 51 z 1900 r., nr 7, 19 i 29 z 1901 r.; PK nr 40 z 1906 r.

⁴³ Przykładem odmiennego stanowiska wobec Żydów nawet wśród duchowieństwa mogą być dwa artykuły zamieszczone w PK. Jeden w 38 numerze z 1903 r. autorstwa ks. I. Kłopotowskiego pt.: *Czy godzi się ogrody proboszczowskie wydzierżawiać żydom?* oraz drugi, w 4 numerze z 1904 r. ks. A. Kwiatkowskiego pt.: *Kapłan i stronnictwa*. Ks. J. Kłopotowski odpowiadając na pytanie zawarte w tytule swojego artykułu twierdził zdecydowanie, że nie godzi się tego czynić, albowiem Żydzi są źródłem wszelkiego zła, a dzierżawa prowadzić może nawet do handlu żywym towarem. Z poglądami J. Kłopotowskiego polemizował A. Kwiatkowski. Pisał on m. in.: *Zatem nie wszyscy żydzi są źli. Niepodobna potępiać w czambuł wszystkich. Antysemityzm to czyni. Dostrzegamy tę tendencję np. w przytoczonym artykule*. Dalej stwierdził, że wzbudzanie nastrojów antyżydowskich przez kapłana angażującego się w działalność społeczno-polityczną jest nieporozumieniem: *Więc jedynie wolno*

Należy odnotować fakt, że wraz ze wzrostem nastrojów antyżydowskich w latach osiemdziesiątych pismo przeżywało kłopoty finansowe. Informowano o tym czytelników w końcu 1886 r.: *Od lat dwóch zmniejszyła się liczba naszych prenumeratorów: w roku 1885 było ich o stu mniej niż w roku 1884, a w roku znów bieżącym liczba ich zmniejszyła się jeszcze blisko o stu. Nie wstydzimy się tu odstąpić tego faktu, bo nie poczuwamy się do winy redakcyjnej. Redakcja robi wszystko, co w danych warunkach możliwe, ażeby obowiązek swój względem czytelników spełnić*⁴⁴.

Jest bardzo prawdopodobne, że spadek prenumeratorów pozostawał w ścisłym związku z pojawieniem się na rynku prasowym (1883) nowego tygodnika jakim była „Rola”, która, jak można sądzić z nakładu, cieszyła się dużym powodzeniem⁴⁵.

„Przegląd...” w tym czasie formułował i wypowiadał własny pogląd dotyczący rozwiązania kwestii żydowskiej; potępiając antysemityzm rasowy nie rezygnował oczywiście z naczelnej zasady głoszonej przez Kościół, że tylko chrzest rozwiązuje problem żydowski. Dał temu wyraz w polemice z „Izraelitą” w 1888 r. Sprawa dotyczyła listu *chrześcijanina odradzającego Żydom nawracania się do Chrystusa* zamiesz-

bez ceremonii postępować z żydami, bo to nawet podoba się stronnictwu i przykłaśnie ono dzielnej energii kapłana?... Kończąc, dodawał: Budzenie wprost ogólnikami niechęci ku żydom w parafianach niebezpieczne jest chyba z tego względu, że roznieca żywiołowy popęd wrogi, że przyzwyczajają ludzi do niedawania sobie sprawy rozumnie z pewnych zjawisk społecznych, niejako nawet upoważnia ich do załatwiania pewnych trudności środkami dość gwałtownymi; wreszcie wygodna to rzecz własną nieudolność, niedołęstwo zastępować cudzą złośliwością. Oni winni: namby lepiej się wiodło, tylko oni... i wiecznie oni... A w rzeczy samej niezupełnie tak bywa. Życie, zbadane bezstronnie, przekonywa, że nietyłe żyd winien, ile gruśność nadzwyczajna wielu — bardzo wielu ludzi... (...) Zdaje mi się, że może raczej przydałby się nagłówek: „Czy godzi się złym ludziom wydzierżawiać ogrody” itd. Ale w takim razie stronnictwo nie miałoby pociechy. Jednak pewnie kiedy doczekamy się tego, że kto powołany wyświecił dostatecznie, załi godzi się kapłanom należeć do stronnictwa”.

⁴⁴ PK nr 46 z 1886 r.

⁴⁵ W. Giełżyński w swojej pracy *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, pisał m. in., że w drugiej połowie XIX w. tygodniki dochodziły do 1 tys. egz. nakładu, szczytem marzeń był nakład od 2–3 tys. egz., chociaż „Rola” osiągała blisko 10 tys. (*bijąca blisko 10 tys. egz. i mająca wiele intratnych ogłoszeń kupców chrześcijańskich, upatrujących w niej swych interesów*, s. 365). Liczba ta wydaje się przesadzona, tym bardziej, że w 1912 r. w „Roli” w artykule wstępnym z 16 marca pt.: *Nastrój czy instynkt* (bez podpisu, ale najprawdopodobniej pióra Szczepana Jeleńskiego) podano, że do roku 1905 ukazało się 1200 numerów „Roli” w łącznym nakładzie 4 000 000 egz., które rozeszły się po kraju. Wynika stąd, że średni nakład tygodniowy przekraczał 3 tys. egz.

czonego w tym piśmie⁴⁶. Rady udzielane przez rzekomego chrześcijanina były zdaniem „Przeglądu...” niedorzeczne i w dodatku niemożliwe jest — stwierdzał polemista — żeby wypowiadał je prawdziwy chrześcijanin, ponieważ prawdziwy wyznawca Chrystusa bez względu na okoliczności dążyć będzie do nawracania Żydów na łono Kościoła. Końcowa argumentacja brzmiała: *Jeżeli oświeceni (Żydzi — K. L.) mają wyrzucić jaki wpływ rzeczywiście dodatni na ciemną masę, to właśnie przede wszystkim przykładem, życiem, czynem. A czy może być czyn piękniejszy i bardziej ożywczy nad pójście do Chrystusa i za Chrystusem*⁴⁷.

Niejako pokłosiem powyższego artykułu–polemiki było wprowadzenie przez redakcję „Przeglądu...” w październikowym numerze rubryki *nowonawróconych do Kościoła Izraelitów*. Miała ona podkreślić wagę i znaczenie jakie Kościół przywiązuje do żydowskich neofitów. We wspomnianym numerze podano nazwiska 20 osób, w następnym natomiast nazwiska 27 osób⁴⁸. „Rola” Jana Jeleńskiego z radością powitała nową rubrykę⁴⁹, nie przypuszczając nawet, że będzie to radość przedwczesna, albowiem rubryka więcej się już nie pojawiła. Redaktorzy „Przeglądu...”, jak się zdaje, szybko zrozumieli swój błąd. Trudno podać bezpośrednio motywy jakimi kierowali się znosząc rubrykę, ale po nagłośnieniu jej przez „Rolę” uchodzącą za skrajnie antysemicką, dyskretne milczenie było najbardziej rozsądne. Poza tym pewnym nietaktem ze strony „Przeglądu...” było drukowanie nazwisk neofitów bez ich wiedzy i zgody. *Upraszamy przytem niniejszem naszych korespondentów diecezjalnych — pisano wprowadzając rubrykę — aby rubryki te łaskawie zapełnić raczyli nadsyłanymi nam wykazami podług raportów składanych konsystorzom. Rozpoczynamy od wykazu nawróconych w Archidiecezji Warszawskiej w ciągu roku bieżącego*⁵⁰. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w atmosferze wzmo-

⁴⁶ Warto w tym miejscu wspomnieć, iż PK w okresie pierwszego soboru watykańskiego donosił o żywej dyskusji na tematy żydowskie podczas jego obrad. Dwaj kapłani Józef i Augustyn Lemannowie z Francji (nawróceni z judaizmu) wnieśli pismo do ojców soborowych, prosząc aby wystosowali do Żydów odezwę zachęcającą ich do uznania Mesjasza w osobie Jezusa Chrystusa. Tekst pisma podał PK w wersji łacińskiej, dodając polskie tłumaczenie. PK nr 19 z 1870 r.; Por. H. Wahle, *Wspólne dziedzictwo. Judaizm i chrześcijaństwo w kontekście dziejów zbawienia*, przekł. i oprac. Z. Kowalska, Tarnów 1993 s. 100.

⁴⁷ PK nr 38 z 1888 r.

⁴⁸ PK nr 40 i 41 z 1888 r.

⁴⁹ „Rola” nr 41 z 1888 r.

⁵⁰ PK nr 40 z 1888 r.

zonej dyskusji na tematy żydowskie, w tym m. in. na temat konwersji, rubryka nowonawróconych mogła być odebrana przez wielu, a szczególnie tych, których dotyczyła, jako akt „demaskatorski”. Od tej pory „Przegląd...” ostrożniej podejmował tę problematykę, ograniczając się do doniesień i przedruków z innych czasopism. I tak w czerwcowym numerze z 1889 r. zamieszczono bez komentarza fragmenty artykułu Teodora Jeske-Choińskiego drukowanego w „Słowie”⁵¹. W latach dziewięćdziesiątych pismo nie zamieszczało żadnych większych i poważniejszych informacji, doniesień czy artykułów dotyczących konwersji Żydów⁵².

Próba podjęcia tego tematu na nowo, jak się zdaje, było zamieszczenie w jednym z ostatnich numerów „Przeglądu...” z 1901 r. *Listu Żyda głuchoniemego do kapłana katolickiego*⁵³. Autor listu, Tobiasz P. opisał w nim swoją drogę do chrztu. Rozpoczęła się ona w 1884 r., gdy ukończył Warszawski Instytut Głuchoniemych. Tam właśnie — jak pisał — Bóg dał mu łaskę przejrzenia i uwierzenia w Chrystusa. Mimo to z roku na rok z różnych przyczyn odkładał przyjęcie chrztu, aż wreszcie po wielu doświadczeniach postanowił zostać katolikiem. W zakończeniu swojego listu prosił Boga o łaskę

⁵¹ PK nr 48 z 1889 r. T. Jeske-Choiński dokonał podziału Żydów na trzy grupy: „prawowiernych”, „uspołecznionych” i „ochrzczonych”. W swoim wywodzie zajął się tylko dwiema ostatnimi. Kwestia żydowska była jego zdaniem przede wszystkim kwestią wyznaniową. Dlatego też *kto przeszedł na tono wiary chrześcijańskiej — pisał — i posługuje się językiem krajowym, przestał być Żydem — bez względu na intencje jakimi się powodował, przy tym jednak zaraz dodawał, że jemu (Żydowi — K. L.) w nowej skórze zrazu rzadko do twarzy (...) że się z chrztem nie pozbył mnóstwa rysów i wad plemiennych, które nas odróżniają. Przechodząc do omówienia grupy Żydów „uspołecznionych” wskazał na pozytywne procesy zachodzące w tym środowisku. Wyzbycie się chałatu, przesądów, zarzucenie obrzydliwego żargonu, przyjęcie polskiej mowy, obycajów itp. Żydzi ci nie są jednak zdolni — podkreślił T. Choiński — do wyrzeczenia się wiary praocjów, która jest jedynym murem oddzielającym Żydów z tej grupy od społeczności chrześcijańskiej. Spośród „uspołecznionych” Żydów — zauważył dalej — rekrutuje się największą liczbą *bezwyznaniowców* (...) z tej warstwy pośredniej wyszedł w wieku bieżącym legion cyników, szyderców, apostołów burzenia i przeczenia... podstępnych bankrutów, niesumiennych grynderów itp. Mimo to błędem byłoby zrażać do siebie grupę pośrednią, gdyż z niej właśnie wychodzą późniejsi neofici — konkludował w zakończeniu T. Choiński.*

⁵² Nierzadko donoszono w tym czasie z różnych stron kraju o osobach podających się za Żydów chcących przyjąć chrzest. Doniesienia te miały charakter ostrzeżeń, gdyż osoby te, wykorzystując dobroduszość osób pragnących im pomóc, po jej uzyskaniu, zniknęły. PK nr 1 z 1887 r.; nr 12 i 43 z 1896 r., oraz nr 1 z 1897 r.

⁵³ PK nr 47 z 1901 r.

nawrócenia dla całej swojej rodziny. Po tekście listu redakcja „Przeglądu...” podała informację, że chrzest Tobiasza P. odbył się 28 października 1901 r. w kościele Św. Aleksandra. Chrztu udzielił ks. prałat Jagodziński⁵⁴, oraz że neofita przybrał imię Pawła.

Bardzo charakterystyczne w opublikowanym liście było zwrócenie szczególnej uwagi przez jego autora na elementy doktryny katolickiej. Mianowicie na kult Matki Bożej, kult świętych, wiarę w ich wstawiennictwo u Boga, wiarę, że Chrystus jest oczekiwanym Mesjaszem a zarazem Bogiem w Trójcy Przenajświętszej oraz wiarę w czyściec. Były to podstawowe prawdy religijne jakie przyjąć musiał każdy nowo ochrzczony w obrządku rzymskokatolickim. List był więc swojego rodzaju spisem warunków, które należało spełnić, aby otrzymać chrzest. „Przegląd...” a przede wszystkim autor listu pragnął najpewniej w ten sposób przybliżyć swoim dawnym współwyznawcom, a być może też tym, którzy jeszcze się wahali, podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej, zachęcając do jej przyjęcia.

Niezwykle ostre słowa na temat neofitów padły w 1903 r. W *Tygodniowym przeglądzie spraw kościelnych* (stała rubryka) pisano m. in.: *Kościół nie bez racji utrudnia neofitom żydowskim dostęp do kapłaństwa, gdyż przekleństwo ciążyące na całym szczepie zostaje czasem na jednostkach nawet po nawróceniu, w szczepie tym istnieje niesłyszana potęga zła, to żydostwo stoi w pierwszym rzędzie wrogów Kościoła, jego narzędziem jest masoneria, dążą nawet do wnikięcia w Kościół, stąd — konkludował autor — surowość inkwizycji hiszpańskiej wobec neofitów żydowskich nie była swego czasu ciemnym fanatyzmem, lecz roztropną i uzasadnioną ostrożnością*⁵⁵. Była to jedyna nieprzychylna opinia na temat konwertytów na łamach pisma.

Ponownie problem neofitów pojawił się na łamach pisma dopiero w 1910 r. i to w kontekście rządowego projektu miejskiego samorządu dla Królestwa, który ograniczał wyborcze prawa Żydów. Ograniczenia tłumaczono obawą majoryzacji chrześcijańskiej ludności przez Żydów stanowiących większość mieszkańców w miasteczkach, co przy swobodnych wyborach zapewniłoby im prawie wszędzie przewagę liczebną w radach miejskich. Aby tego uniknąć, rząd w projekcie zaproponował utworzenie odrębnej kurii, w której Żydzi mieliby prawo wyboru bardzo ograniczonej ilości radnych. Nie to jednak obu-

⁵⁴ Tamże. Ks. Teofil Jagodziński był w latach 1863–1885 wicedyrektorem i prefektem Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Z kolei w latach 1878–1907 był redaktorem odpowiedzialnym PK. Zob. *Polski Słownik Biograficzny* t. 10 s. 323.

⁵⁵ PK nr 24 z 1903 r.

rzyło „Przegląd...”, ale fakt, że rząd uzasadniając inną swoją obawę, mianowicie, aby Żydzi dla obejścia prawa i osiągnięcia swego celu nie nadużywali przyjmowania chrztu, zaliczył do kurii żydowskiej nie tylko samych Żydów, lecz i tych, którzy chociaż urodzili się Żydami ale poprzez przyjęcie chrztu stali się członkami społeczności chrześcijańskiej. W tym punkcie projektu redakcja „Przeglądu...” wyraziła zdecydowany sprzeciw. *W ten sposób — pisano — Żyd, który czy z dogmatycznych czy ze społecznych pobudek oddzielił się od swych dawnych współwyznawców, a może jak to często bywa uczynił to głównie dlatego, by z nimi zerwać wszelki związek i wcielić się do chrześcijańskiego społeczeństwa, zostaje na resztę życia wtrącony na nowo do nienawistnego sobie ghetta, z którego sądził, że go chrzest wyostał, i skazany na noszenie w życiu publicznym niezatartego piętna judaizmu aż do zgonu*⁵⁶.

Autor komentarza podkreślił dalej, że państwo rosyjskie otwarcie przyznające się do chrześcijańskiego charakteru poprzez tego rodzaju projekty zaprzecza urzędowo uznania chrztu i wynikających z niego następstw prawno-państwowych. Przyznał wprawdzie, że sam kilkakrotnie był w konieczności odmówienia prośbom inteligentnych Izraelitów o przygotowanie chrztu z powodu o podejrzenie o pobudki doczesne (otrzymanie profesury, awansu sądowego itp.)⁵⁷. Niemniej w zakończeniu stwierdził jednoznacznie, że tylko chrzest jest rozwiązaniem kwestii żydowskiej: *Co do nas, uważając chrzest za jedyne rozwiązanie problemu żydowskiego, najgroźniejszego ze wszystkich gniozących nas powikłań, stwierdzamy raz jeszcze, jak to już czyniliśmy nieraz, że po ochrzczeniu nie znamy Żyda, ani eks-Żyda, ani potomka Żyda: znamy tylko chrześcijańskiego współobywatela równych praw i równej wartości z nami wszystkimi, o tyle droższego o ile droższą jest owca zagubiona, która wraca do pasterza*⁵⁸.

Ostatni głos jaki pojawił się na łamach pisma dotyczący omawianej tu problematyki pochodził z końca 1912 r.⁵⁹ W artykule pt.: *Jak bronić się przed Żydami?* jego autor, negując hasło ekonomicznego bojkotu, nawoływał do wewnętrznej solidarności w ramach społeczeństwa chrześcijańskiego oraz proponował bojkot na polu intelektualnym. Na pytanie czy bojkot ten rozciągnąć na ochrzczonech Żydów odpowiadał zdecydowanie: *Nie! Przenigdy (...)* Żyd kończy się

⁵⁶ PK nr 27 z 1910 r.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ PK nr 49 z 1902 r.

niepowrotnie tam, gdzie zaczyna królować Chrystus. Co prawda chrzest nie zmienia rasy człowieka i pewne formy zewnętrzne mogą różnić, ale trzeba dobrej woli tak z jednej, jak i z drugiej strony, aby przezwyciężyć pewne stereotypy. Żydzi przyjmując chrzest — podkreślił autor — muszą jednak pamiętać, że zobowiązuje on ich do porzucenia dawnego życia, a nie zachowywania się tak jak „głędowi potentaci”, którzy po chrzcie pozostają w solidarności z Żydami. W zakończeniu przestrzegł: *Żyd nieochrzczony jest tylko przeciwnikiem, ochrzczony pozornie — śmiertelnym nieprzyjacielem*⁶⁰.

Z przeglądu powyższych wypowiedzi, jakie ukazywały się na łamach pisma na temat konwersji, można byłoby wysnuć wnioski, że tygodnik zasadniczo uznawał chrzest za rozwiązanie kwestii żydowskiej. Jednak mimo deklaracji ze strony autorów piszących na ten temat w tym właśnie duchu zauważyć trzeba, że nie potrafili się oni ustrzec pewnych niekonsekwencji, które były nierzadko wynikiem ulegania określonym tendencjom w postrzeganiu procesów społecznych, łączenia osobistych przeżyć i doświadczeń z ogólnymi zaleceniami, jakie w tym względzie wydawał Kościół.

Wśród niektórych katolickich publicystów rodziło się przekonanie, że chrzest jako całościowe rozwiązanie kwestii żydowskiej nie wchodzi w rachubę, gdyż dotyczyć może jedynie nielicznych. Dał temu wyraz na łamach „Przeglądu Katolickiego” w 1902 r. ks. Kolski w artykule pt.: *Asymilacja i syjonizm*. Polemizując z niektórymi poglądami Aleksandra Świętochowskiego, skrytykował jego koncepcję asymilacji przez „bezwyznaniowość”, która domagała się ofiary z przekonania religijnych zarówno ze strony chrześcijan jak i Żydów na wspólnym ołtarzu indyferentyzmu⁶¹. Asymilacja przez chrzest — zdaniem ks. Kolskiego — może liczyć tylko na jednostki, programem Kościoła natomiast w kwestii żydowskiej jest rozwinięty i uzasadniony przez ks. Mariana Morawskiego asemityzm⁶².

Program ten został sformułowany i opublikowany przez ks. M.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ PK nr 42 z 1902 r.

⁶² Marian Morawski (1845–1901), jezuita, filozof, profesor UJ, redaktor „Przeglądu Powszechnego” w Krakowie. Autor *Wieczorów nad Lemanem*, które tłumaczone były na wiele języków europejskich (książka ta była apologetyką katolicyzmu). M. Morawski był prekursorem i najwybitniejszym przedstawicielem neoscholastyki w Polsce, jako pierwszy wśród jezuitów podkreślał znaczenie prawa naturalnego w etyce i jego niezmienny charakter i siłę wiążącą. Zgodnie z zasadami prawa naturalnego starał się rozwiązać szczegółowe problemy społeczne i narodowościowe. Zob. *Polski Słownik Biograficzny* t. 21 s. 736–738.

Morawskiego w 1896 r. na łamach krakowskiego „Przeglądu Powszechnego”, poza tym ukazał się w formie odbitki jako osobna broszurka. „Przegląd Katolicki” o asemityzmie wspomniał już w roku 1896 przy okazji polemiki z „Rolą”. Chociaż wówczas nie wyjaśnił czytelnikom na czym polegał i czym był asemityzm, to w praktyce pismo w swojej publicystyce dotyczącej spraw żydowskich wykazywało tendencję do ewoluowania w jego kierunku. W tym miejscu wypadnie więc omówić bliżej program kryjący się pod pojęciem asemityzmu. Ks. M. Morawski obserwując narastające w całej Europie antyżydowskie nastroje czuł się zobowiązany do wskazania chrześcijańskiemu sumieniu, często wahającemu się między filosemityzmem a antysemityzmem, właściwej drogi postępowania z Żydami.

Przystępując do prezentacji swojego programu ks. M. Morawski dokonał analizy dwóch zagadnień: kim są Żydzi, oraz jaki jest ich stosunek do chrześcijan. Odpowiadając na pierwsze pytanie stwierdził, że kluczem do zrozumienia Żydów jest ich historia, a nie jak utrzymują niektórzy — rasa. Punktem zwrotnym w dziejach narodu żydowskiego były narodziny i rozwój chrześcijaństwa. To ono wyznaczyło dalszy rozwój judaizmu, który do narodzin Chrystusa ukształtowany był przez Stary Testament. Naród żydowski stał wówczas na straży prawdy objawionej. Nie poznał jednak w swoim czasie Mesjasza w osobie Jezusa Chrystusa. Od tego czasu religia Żydów ulegała różnym wypaczeniom, a na jej charakter zębny wpływ miał Talmud, z którego wionie *duch zawiści i wzgardy dla wszystkich innych ludów a szczególnie dla chrześcijan, przebija się etyka skartowaciąca, formalistyczna, łatwo zacieśniająca moralne obowiązki do samego narodu wybranego*⁶³. Przechodząc do drugiego zagadnienia ks. M. Morawski wyraził przekonanie, że stosunek Żydów do chrześcijaństwa jest wrogi a ich wpływ destrukcyjny. W tej sytuacji zalecił *samoobronę społeczną*, którą proponował nazwać asemityzmem, gdyż pojęcie to *nie mieści w sobie nic zaczepnego*. Zdecydowanie odrzucił zarówno antysemityzm, jak i filosemityzm. Z kolei asemityzm nie miał być programem państwa, lecz stanowić akcję społeczną w ramach państwa przyznającego wszystkim obywatelom równe prawa. Miał on polegać na unikaniu w miarę możliwości, szczególnie w życiu prywatnym, wszelkich kontaktów z Żydami. Asemityzm miał być ruchem społecznym wspierającym inicjatywy chrześcijańskie na wszelkich polach społecznej aktywności, miał przeciwstawić żydowskiej solidarności solidarność chrześcijańską, jednocześnie odrzucić wszystko,

⁶³ M. Morawski, *Asemityzm*, Kraków 1896 s. 9.

co prowadzi do gwałtu i nienawiści rasowej. Ks. M. Morawski był zwolennikiem utrzymania odrębności istniejących jeszcze między Żydami a chrześcijanami, a nawet był skłonny przywrócić dawne. Nic więc dziwnego, że deklarował się jako zwolennik syjonistów, asymilację uważając za mrzonkę. Asemityzm był doktryną społeczną zakładającą możliwie szczelną izolację dwóch społeczności chrześcijańskiej i żydowskiej; każda miała żyć własnym życiem. O ile antysemityzm rozpałał nastroje antyżydowskie, a filosemityzm prowadził do drugiej skrajności, o tyle asemityzm głosił wobec Żydów obojętność⁶⁴.

⁶⁴ W 1903 r. na łamach „Roli” pisano, że kwestię żydowską należy rozwiązać w duchu asemityzmu zaproponowanego przez ks. M. Morawskiego, dodając jednocześnie, iż program izolacjonizmu i samoobrony tam zawarty „Rola” praktycznie głosi od pierwszego numeru, „Rola” nr 5 z 1903 r., *Na posterunku*. Z kolei w 1909 r. „Ateneum Kapłańskie” wychodzące we Włocławku informowało, że śmierć Jana Jeleńskiego nie pociągnęła za sobą szkodliwych skutków dla „Roli”, ponieważ pismo objął jego syn Szczepan, *prowadząc ją nadal w kierunku szczerze i gorąco katolickim a przytem w asemitycznym*. Asemityzm tem się różni pod piórem młodego i dzielnego publicyisty od antysemityzmu, że podczas, gdy ten drugi wyraz oznacza bezpośrednią walkę z Żydami, pierwszy mówi o rozwoju i wzmocnieniu tych przede wszystkim sił i zasobów narodowych, których słabość wyzyskiwana jest dotychczas tak skwapliwie przez żywioł semicki. Asemityzm nie pragnie żadnych ograniczeń dla Żydów. Powinni oni posiadać wszystkie te prawa u nas, jakie przysługują w ogóle cudzoziemcom. Następnie podkreślono fakt, że „Rola” pod nowym kierownictwem zyskała, bowiem nowy redaktor wprowadził do pisma pewną ogładę, której pismu pod dawną redakcją brakowało, oraz zauważono, iż asemityzm znajduje w społeczeństwie coraz szerszy oddźwięk. W zakończeniu polecono artykuły ks. Jana Gnatowskiego zamieszczone na łamach „Wiary”, a potem wydanych w osobnej broszurze pt.: *W kwestyi żydowskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1:1909 t. 2 s. 170. Ks. Jan Gnatowski był w latach 1909–1915 kierownikiem literackim PK.

W listopadzie 1909 r. doszło do połączenia PK z wydawanym w Warszawie od 1906 r. tygodnikiem religijnym „Wiara”, ale tylko do lipca 1910 r. tygodnik nosił nową nazwę „Wiara-Przegląd Katolicki”, wracając później do dawnej. I. Kaczmarek, *art. cyt.*, s. 325–326. Ks. Jan Gnatowski we wspomnianej broszurze dotyczącej kwestii żydowskiej dowodził, że zarówno antysemityzm, jak i asemityzm ze stanowiska chrześcijańskiego jest błędem, a nawet grzechem ciężkim w praktycznym zastosowaniu, i absurdem. Jego zdaniem należy dążyć do rozbudzenia chrześcijańskiej świadomości. Klucz do rozwiązania kwestii żydowskiej leży w samopomocy i solidarności katolickiej i narodowej. Wytworzy się wówczas atmosfera, w której Żydzi bez żadnego przymusu dążyć będą do gruntownej asymilacji przez chrzest. J. Gnatowski, *W kwestyi żydowskiej*, Warszawa br s. 73, 85–86.

Podobne hasła do asemityzmu już wcześniej głosili przedstawiciele tzw. katolicyzmu socjalnego we Francji, możliwe więc, że stamtąd czerpano inspirację w formułowaniu programu asemitycznego. „Ateneum Kapłańskie” 2:1910 t. 4 s. 143–144.

Reasumując należy stwierdzić, że „Przegląd Katolicki” nie był pisemem programowo antysemitycznym. Początkowo problematyką żydowską zajmował się rzadko, aczkolwiek dostrzegł rodzący się ruch antysemityczny i zdecydowanie potępił jego skrajną rasistowską odmianę, jako jaskrawo przeczącą nauce Kościoła. Oczywiście „Przegląd...” w pewnym stopniu akceptował takie formy działalności, które można określić jako antysemityzm gospodarczy, społeczny czy polityczny. Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że przekonanie wyrażane na łamach pisma, choć nie przez wszystkich do końca podzielane, że tylko konwersja doprowadzi do rozwiązania kwestii żydowskiej nie może być uznawane za przejaw jakiegokolwiek antysemityzmu, albowiem działalność misyjna Kościoła, zresztą od samego początku, łączyła się w ścisły sposób z jego posłannictwem. Niemniej Kościół katolicki w II połowie XIX w. w Królestwie Polskim, w przeciwieństwie do kościołów ewangelickich, nie wykazywał na tym polu większej aktywności⁶⁵. Jednocześnie nie należy też zapominać, że „Przegląd Katolicki” był wyrazicielem tradycyjnego antyjudajizmu rozumianego jako przekonanie o niższości judaizmu wobec chrześcijaństwa w ogóle, a katolicyzmu w szczególności.

Fakt, że w latach późniejszych „Przegląd...” skłaniał się coraz bardziej do antysemityzmu (ale nie rasistowskiego) był w pewnej mierze wynikiem niezrozumienia dla dokonujących się przemian cywilizacyjnych i procesów społecznych. Przemiany te w Królestwie Polskim były szczególnie widoczne w sferze społeczno-gospodarczej. Uwłaszczenie chłopów, równouprawnienie Żydów oraz ogólna sytuacja polityczna otwierały drogę dla intensyfikacji procesów prowadzących w konsekwencji do stopniowego rozkładu tradycyjnego modelu społecznego, w którym Kościół pełnił rolę przewodnika i nauczyciela. Powstanie i rozwój liberalnych i lewicowych ugrupowań politycznych, jak również wzmagający się ruch robotniczy, odrzucający w swoim programie doktrynę społecznego solidaryzmu i wyrażający przekonanie o potrzebie prowadzenia walki klasowej — nasilały niepokój ludzi związanych z Kościołem. Często publicyści „Przeglądu...”, być może nieświadomie, utożsamiali Żydów z przyczyną dokonujących się społeczno-gospodarczych transformacji, gdy w istocie pełnili oni jedynie funkcję „katalizatora” tych przemian, a nie klucza do ich mechanizmu. Uaktywnienie społeczno-polityczne na przełomie XIX i XX w.

⁶⁵ K. Lewalski, *Szkic do dziejów misji chrześcijańskich wśród Żydów na ziemiach polskich w XVIII–XX wieku*, „Studia Historyczne” 36:1993 z. 2 s. 200.

zarówno społeczeństwa polskiego, jak i żydowskiego wpływało z całą pewnością na zaostrzenie wzajemnych stosunków, tym bardziej, że uaktywnienie to nie prowadziło, gdy chodzi o środki i cele, do formułowania wspólnych programów, przeciwnie bardzo często były to cele wzajemnie się wykluczające. W tej trudnej sytuacji „Przegląd Katolicki” próbował określić własne stanowisko wobec Żydów. Nie mógł to naturalnie być filosemityzm, ale też nie był to skrajny antysemityzm.

KRZYSZTOF LEWALSKI

The Problem of Antisemitism in
Przegląd Katolicki in 1863–1914
Summary

Przegląd Katolicki [*The Catholic Review*] was the only periodical dedicated to social and religious themes published in the Kingdom of Poland (then part of the Russian Empire) in the second half of the 19th century. Most of the contributions were written by clergymen, some of whom were to receive later high ecclesiastical preferment. In the 1860's and 70's *Przegląd Katolicki* did not attach much importance to the problem of relations with the Jews. However, at the beginning of the following decade the rising tide of antisemitism prompted *Przegląd Katolicki* to devote more attention to the Jews and to echo, to some extent, the prevailing climate of opinion. The monthly did not distance itself from calls for combatting the Jews in the economic, social and political domain so as to limit their influence in the Christian community. Racial antisemitism, however, was denounced in strong words and declared incompatible with the doctrine of the Church. But even then the opinions and judgements of *Przegląd Katolicki* were not free from oversimplification: the Jews were usually treated as a closely-knit community, bound by ties of unshakable solidarity. Moreover, for many authors the activities the Jews typically engaged in exemplified the odious workings of capitalism. Consequently, the ills of that system were blamed on the Jews. As antisemitic sentiments were getting stronger, *Przegląd Katolicki* began to concern itself with ways of coming to terms with the Jewish problem. One of them was conversion. But when it became increasingly clear that conversion could be efficacious in individual cases only, the editors gradually shifted their sympathies to the isolationist programme of Father Morawski. It advocated a thorough isolation of the Christian community from the Jews. The Christians were to develop strong ties of solidarity and ignore the Jews.

Translated by Andrzej Branny